

NIEPOKALANE SERCE NMP

1. Wśród wielu cech Maryi, jakie malarze, rzeźbiarze, poeci i muzycy chcieli utrwalić, jest bez wątpienia jedna wspólna: piękno. Tak opisują Maryję wszyscy, którym zechciała się ukazać: zawsze to była *Piękna Pani*. Ciekawe, że gdy artyści starali się odtworzyć Jej postać, słyszeli zawsze to samo: obraz jest ładny, ale Ona jest *inna*, jest *piękniejsza*.

Piękno Maryi ma swoje źródło nie w proporcjach ciała, lecz w Jej duszy. Ilu robi dzisiaj wszystko, by ciało było jak najdoskonalsze, bez skazy? O pięknie człowieka decyduje przecież jego dusza. Im głębsze życie duchowe, im bardziej duch panuje nad ciałem, im więcej w kimś duchowej wrażliwości i delikatności, tym staje się *piękniejszy*. Dlatego ktoś piękny tylko z wyglądu – wypieszczony, wypiełgnowany, wysportowany – może być równocześnie *niepiękny*. Braku ducha nie da się niczym zastąpić, wypełnić jakąś czyniącą cuda *substancją*. Brak ducha – tak samo jak piękno – potrafi *malować się na twarzy*, a jeszcze bardziej w życiu.

Dlatego Maryja jest *najpiękniejsza*. Anioł powiedział o Niej: *Pelna łaski* – to znaczy, że Jej duszę, Jej wnętrze, Jej młode dziewczęce serce wypełniła miłość Boga i radość z Jego obecności. Ta miłość nie przekreśliła i nie wykluczyła miłości do ludzi. Przeciwnie – gdy Bóg zamieszka w sercu człowieka, tym szerzej jest ono otwarte dla innych, tym większą promieniuje radością, dobrocią, życzliwością i pokojem. Gdy Bóg zamieszka w sercu człowieka, tym mocniej i więcej może kochać. To znaczy być *wypełnionym łaską*.

2. W każdą pierwszą sobotę miesiąca, wspominając Niepokalane Serce Maryi, Kościół pozwala nam zachwycać się (ciągle na nowo) Jej **pięknem** – tak jak dzieci potrafią cieszyć się pięknem swej matki. Bo przecież dla każdego dziecka matka jest najpiękniejsza... Ale nie to zewewnętrzne piękno jest ważne – najważniejsze, żeby nasze życie choć trochę było odbiciem Jej życia. W jaki sposób? Przez czystość i niewinność, pokorę i prostotę, wierność w pełnieniu Bożych nakazów, odrodzenie ducha, zerwanie ze złem, postanowienie lepszego, piękniejszego życia... Właśnie dlatego Kościół oddaje cześć Niepokalanej.

Maryja jest *pełna łaski*, ponieważ przyjęła z wiarą to, co mówił Bóg. *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twojego słowa... Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane od Pana*. A uwierzyć Maryi nie było przecież łatwo: *jakże się to stanie?* Ale potem już o nic nie pytała – **zawierzyła i zaufała**; z największą uwagą i pokorą słuchała, *przechowywała w sercu i rozważała*.

3. To jest wezwanie do nas: *Błogosławieni są ci, którzy nie tylko słuchają słowa Bożego, ale przede wszystkim zachowują je i wypełniają w swoim życiu*.

Kiedy sięgamy do podstaw chorału gregoriańskiego, pośród jego **głównych cech** wiele jest o słowie: *teksty w języku łacińskim; teksty głównie z Pisma Świętego; podstawą kompozycji jest tekst; symbioza tekstu i melodii*. W chorale **muzyka jest siłą**

ekspresyjną słowa, muzyka jest po to, aby wzmocnić znaczenie słowa. Tekst i muzyka muszą być nierozdzielnie związane. Naprzeciw tego – w rozrywce, ale i w kościele – mamy często banalne melodie z prostymi tekstami. Głośny akompaniament i mocny rytm sprawiają, że treść staje się **nieistotna**, a melodia **nie służy** zrozumieniu tekstu – wręcz przeciwnie: tekst dopasowany jest do melodii.

Jeśli w śpiewach chorałowych najważniejsze jest **słowo**, to tym bardziej powinno być ono dla nas tym, co *Bóg mówi do człowieka*, a więc *słowem życia*, słowem *żywym i skutecznym*. Jeśli chcemy dobrze śpiewać chorał powinniśmy pochylić się nad *każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*; to *Słowo* – jak Maryja – powinniśmy słuchać, *przechowywać w sercu i rozważać*. A wtedy ono *zamieszka wśród nas*, czyli stanie się ważną **częścią naszego życia**; *punktem wyjścia dla wszystkiego*, co myślimy i czynimy. Nie tylko jako śpiewający, ale przede wszystkim jako wierzący w Chrystusa, **musimy znaleźć dla Słowa miejsce w naszym życiu**. Inaczej grozi nam duchowa *anoreksja* – **niedożywienie duszy**.

4. Trzeba powrócić do *elementarza*, który nauczy nas z powrotem czytać Pismo święte. Mogłyby się w nim znajdować następujące rady:

- chciej czytać z własnej woli; przeznacz na czytanie choćby krótki czas w ciągu dnia;
- czytaj w ciszy, by nauczyć się słuchać Boga;
- poproś Boga w modlitwie o łaskę **oświecenia** dla rozumu, abyś zrozumiał, co czytasz i o **wiarę**, abyś czytając Pismo święte słyszał mówiącego do ciebie Jezusa;
- nie czytaj nigdy *na własną rękę*, lecz czytaj z *Kościółem* i w *Kościele* – to znaczy miej w pobliżu Katechizm Kościoła Katolickiego, żeby mieć pewność, że czytasz **prawidłowo**, a w razie wątpliwości nie wstydź się poprosić księdza o wyjaśnienie.
- nie bój się czytać, kiedy jesteś *w grzechu*. **Tym bardziej wówczas czytaj**, bo rozważanie Słowa Bożego pomoże ci w nawróceniu. Słowo Boże poprowadzi cię w kierunku rachunku sumienia, abyś zobaczył samego siebie **w prawdzie**.
- To, co rozumiałeś spróbuj **zamienić w czyn** – bo Pisma świętego nie czyta się dla przyjemności, dla zaspokojenia ciekawości, lecz po to, by postępować według jego wskazań każdego dnia.

5. Autor *Hbr* zachęca nas dzisiaj: *przez Jezusa składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię*. Greckie słowo **cheilos** znaczy zarówno wargi, jak i brzeg morza. Z ust wylewają się potoki słów, przekraczając nasze wargi – podobnie jak woda, gdy wylewa się z morza, przekracza jego brzeg. To dobrze, że uczymy się pięknie śpiewać. Starajmy się jednak pójść jeden krok dalej: niech *owoc naszych warg* – słowo i muzyka – uczynią nasze serca skóre do słuchania Boga.